

Wybrane problemy metodologiczne dotyczące badań bezpieczeństwa

Janusz Sztumski, *Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa
im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach (Polska)*

E-mail: jsztumski@wp.pl

ORCID ID: 0000-0002-4823-1516

Streszczenie

Podjęwając rozważania nad *bezpieczeństwem*, trzeba na wstępie możliwie dokładnie określić znaczenie tego pojęcia oraz dokonać jego konkretyzacji. Słowo *bezpieczeństwo* używane bez określenia jego znaczenia jest tylko pojęciowym tworem, który nie ma desygnatu istniejącego w materialnym świecie. Celem artykułu jest konkretyzacja tego pojęcia. W tym celu konieczne jest wskazanie, kogo lub czego ma ono dotyczyć. Ponadto w artykule tym autor podejmuje się wskazania postrzegania sytuacji dla konkretnych podmiotów lub przedmiotów z możliwym brakiem bezpieczeństwa lub jego przeciwieństwem, czyli sytuacją bezpieczeństwa. Analizowane są także możliwości zagrożeń, które są uwarunkowane podmiotowo, przedmiotowo i sytuacyjnie.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, niebezpieczeństwo, zagrożenia, ryzyko, metodologia badań nad bezpieczeństwem

Selected methodological issues related to research on security

Abstract

Undertaking a study on security issues, it is initially necessary to define the concept precisely, and to make it concrete. The term *security*, when used without any defining of its meaning, represents only a conceptual formation, which has no reference of existence in the material world. The aim of the article is to concretise this concept. To this purpose, it is necessary to indicate: to whom or what it may concern. In addition, in this article the author undertakes to indicate the perception of the situation for specific entities or objects with a possible insecurity or its opposite, i.e. safe situation. Possible threats caused by given subject, object and situation are also analysed.

Keywords: security, insecurity, threats, research methodology on security issues

Na przełomie XX i XXI wieku bezpieczeństwo stało się szczególnie modnym przedmiotem badań naukowych (przykładowo: Holm et al. 2020; Ramadhan et al. 2019; Jacuch 2019; Czernicka 2018; Stomma 2014; Sztumski 2013; Wróblewski 2017). Taki wzrost zainteresowań skłania do refleksji nad tym, co spowodowało to zjawisko. Wiadomo przecież, że ludzie nawet w bardzo odległych czasach nie czuli się bezpiecznie w ówczesnym świecie. Bowiem od czasów wyodrębnienia się ze świata zwierząt nigdy nie żyli w stanie wolnym od zagrożeń.

Podjmując rozważania nad *bezpieczeństwem*, trzeba na wstępie możliwie dokładnie określić znaczenie tego pojęcia oraz dokonać jego konkretyzacji. Słowo *bezpieczeństwo* używane bez określenia jego znaczenia jest tylko pojęciowym tworem, który nie ma desygnatu istniejącego w materialnym świecie. Celem artykułu jest konkretyzacja tego pojęcia. W tym celu konieczne jest wskazanie kogo lub czego ma ono dotyczyć. Ponadto w artykule tym Autor podejmuje się wskazania postrzegania sytuacji dla konkretnych podmiotów lub przedmiotów z możliwym brakiem bezpieczeństwa lub jego przeciwieństwem, czyli sytuacją bezpieczeństwa. Analizowane są także możliwości zagrożeń, które są uwarunkowane podmiotowo, przedmiotowo i sytuacyjnie.

Znane nauce istoty należące do gatunku *homo sapiens* nigdy nie były w środowisku naturalnym – w szerokim tego słowa znaczeniu – niezagrożone przez rozmaite niebezpieczeństwa powodowane nie tylko przez zachodzące w nim procesy geofizyczne wywołujące m.in. trzęsienia ziemi itp. kataklizmy, ale także przez otaczającą ich florę oraz faunę. Nie wszystko, co rośnie i było dostępne, nadawało się do spożycia. Człowiek nie był także wśród zwierząt największą i najsilniejszą istotą. Z tego względu, walcząc o swoje istnienie z obcym i nieznanym środowiskiem, musiał podejmować przeróżne ryzykowne działania, tzn. takie, których wynik był niepewny. Zagrożenia i przeróżne ryzykowne próby przeciwstawiania się im były od najdawniejszych czasów wpisane w egzystencję człowieka.

Jednak pomimo braku fizycznej przewagi nad innymi zwierzętami posiadał on pewną szczególną właściwość, którą była zdolność do postugiwania się narzędziami oraz do ich sporządzania i doskonalenia. Człowiek poprzez zdobywanie środków umożliwiających istnienie i przetrwanie w środowisku naturalnym – wspomagany narzędziami – rozwijał się fizycznie i psychicznie, co przejawiało się we wzroście jego zdolności manualnych i intelektualnych. I zanim nauczył się on utrzymywać wyniki swoich żywotowych doświadczeń poprzez prymitywne sposoby ich zapisywania, przekazywał je z pokolenia na pokolenie poprzez narzędzia oraz sposoby postugiwania się nimi. Każde kolejne pokolenie w rozwoju gatunku *homo sapiens* przejmowało narzędzia poprzednich pokoleń i sposoby ich używania, doskonalilo je, odwołując się do własnych doświadczeń i przekazywało następnym pokoleniom.

Istoty omawianego gatunku żyjące pierwotnie w małych hordach zbieraczo-łowiczkich były więc zmuszone do przezwyciężania zarówno przeróżnych kataklizmów zagrażających ich istnieniu, jak i do walki ze zwierzętami o pożywienie. Ich życie nie było ani bezpieczne, ani wolne od ryzyka. A ich sytuacja nie zmieniła się w istotny sposób nawet wtedy, gdy ludzie uzyskali pewną przewagę w przyrodzie około 10 tysięcy lat p.n.e., czyli

wówczas, kiedy część koczujących grup rozpoczęła prowadzenie osiadłego życia, uprawę ziemi i hodowlę zwierząt oraz nauczyła się wykorzystywać ogień.

Zauważmy, że postępującemu powoli – acz konsekwentnie – rozwojowi cywilizacyjnemu towarzyszy rozwój społeczny ludzi. Łączy się on ze wzrostem liczby ludzi oraz z pojawieniem się coraz to nowych struktur życia społecznego. Oprócz istniejących hord pojawiają się również rodziny, a następnie rody i klany. W wyniku wspomnianego rozwoju ludzie osiągają coraz większą zdolność do przeciwstawiania się niektórym zagrożeniom ze strony środowiska naturalnego. A na skutek rozwoju ich świadomości wzrasta także zdolność do poznawania takich zagrożeń, z których istnienia ludzie nie zdawali sobie wcześniej sprawy.

Jednak omawiany rozwój powoduje również nowe, nieznanne wcześniej zagrożenia wynikające z postępującego zaniku istniejącej wcześniej *solidarności wewnątrzgatunkowej*, co staje się jedną z istotnych cech istot ludzkich, ponieważ wśród zwierząt utrzymuje się solidarność gatunkowa. Skutkiem postępującego zaniku solidarności między ludźmi są walki między rodami i klanami. A następnie, zanim jeszcze pojawiły się państwa jako organizacje polityczne kształtujące życie społeczno-gospodarcze mieszkańców terenów, nad którymi sprawowało one władzę – w poszczególnych społecznościach szczepowo-plemiennych pojawiło się *niewolnictwo*.

Swoistym kamieniem milowym ludzkości jest proces powstawania państw, który w naszym kręgu kulturowym, tzn. na styku Europy, Azji i Afryki rozpoczął się około 3 tysiące lat p.n.e. Wraz z pojawieniem się państw pogłębia się proces alienacji wewnątrzgatunkowej ludzi, co doprowadza do pojawienia się krwawych walk między nimi w coraz szerszym wymiarze społecznym, w porównaniu z wcześniej występującymi walkami między np. klanami lub plemionami. Dochodzi do wojen pomiędzy państwami, które były bardziej złożonymi strukturami społecznymi skupiającymi klany, szczepy i plemiona. Powstałe państwa przyczyniają się więc do pojawienia dwóch nowych zagrożeń dla ludzi. Pierwsze – wiąże się ze wzrostem konkurencyjności między coraz liczniejszymi grupami ludzi, które sprzyjają pojawieniu się konfliktów między nimi, także zbrojnych. Natomiast drugie zagrożenie wynika z faktu, że państwa opierają swoją potęgę przede wszystkim na posiadanych siłach zbrojnych, które doskonalą i starają się zaopatrzyć w coraz skuteczniejszy oręż. Przyczynia się to do współzawodnictwa militarnego między nimi, a z biegiem wieków doprowadza do pojawienia się morderczego wyścigu zbrojeń.

Zdolność ludzi nie tylko do biernego, ale przede wszystkim aktywnego przystosowywania się do naturalnego środowiska (będąca konsekwencją ich umiejętności tworzenia narzędzi i posługiwania się nimi oraz do ich doskonalenia) spowodowała, że ich dziełem stały się kolejne epoki cywilizacyjnego rozwoju przejawiającego się w ich materialnych i duchowych osiągnięciach.

Zauważmy jednak, że rozwój cywilizacyjny powoduje ambiwalentne skutki. Umożliwia ludziom osiągnięcie dominującej pozycji na Ziemi i stymuluje ich ciągły rozwój intelektualny, a równocześnie doprowadza do postępującej degradacji środowiska naturalnego. Otóż już w bardzo odległych czasach cywilizacyjny rozwój ludzi spowodował ich alienację wobec przyrody i własnego gatunku, na co wskazują m.in. powstałe w starożytności mity

dotyczące stworzenia człowieka, które wskazywały na jego szczególną pozycję wobec środowiska naturalnego, oraz na to, że już wówczas dostrzeżono fakt, iż człowiek – człowiekowi jest wilkiem (*homo homini lupus est*). I ten proces wyobcowywania się człowieka z przyrody i własnego gatunku nie ma epizodycznego charakteru, lecz pogłębia się wraz z postępującym rozwojem cywilizacyjnym.

Ludzie dzięki nagromadzonej wiedzy o Ziemi i przekonaniu o tym, że mają sobie ją podporządkować, dokonują coraz bardziej bezwzględnej eksploatacji – zarówno jej flory, jak i fauny oraz tego, co znajduje się na jej powierzchni, jak i tego, co jest w jej wnętrzu, czyli rozmaitych zasobów naturalnych. I nie liczą się oni wcale ze skutkami swojej działalności, wierząc w nieograniczone możliwości autoregeneracji przyrody. Dokonując rabunkowej eksploatacji Ziemi, ludzie nie zdają sobie w pełni sprawy z faktu, że mogą spowodować nieodwracalne dewastacje przyrody, a nawet ekologiczne katastrofy o lokalnym znaczeniu, które jednak mogą powodować znacznie większe zagrożenia niż to się wydaje m.in. na skutek kumulacji negatywnych ich następstw.

Dopiero w okresie cywilizacji przemysłowej, która pojawiła się około połowy XVIII wieku i doprowadziła do trzech postępujących po sobie rewolucji przemysłowych, a następnie do rewolucji naukowo-technicznych zapoczątkowanych od połowy XX wieku, pojawiają się pewne refleksje krytyczne dotyczące bezwzględnej eksploatacji przyrody. Ale nawet wówczas, gdy skutki dewastacji przyrody, zwłaszcza zaistniałych katastrof ekologicznych były wyraźnie widoczne i dostrzeżono ich negatywny wpływ na środowisko naturalne, niewiele uczyniono w tym zakresie, aby im zapobiec. Mało skuteczne okazały się apele założonej w 1948 roku Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów współdziałającej z ONZ. Jak również apele (podejmowane np. przez powstały w 1968 roku Klub Rzymski, którego organizatorami byli uczeni i działacze społeczni) o zaprzestanie rabunkowej eksploatacji przyrody nie odniosły pożądanego skutku, a także powstałe w latach 70-tych XX wieku ruchy tzw. Zielonych. I trudno się temu dziwić, jeżeli w państwach kształtujących światową gospodarkę w czasach globalizacji obowiązuje neoliberalna doktryna postulująca *zysk za wszelką cenę*, czyli uzyskiwany kosztem wycisku ludzi i przyrody (Chomsky 2006).

Skutkiem dotychczasowej rabunkowej eksploatacji Ziemi są rozmaite katastrofy ekologiczne i poważna dewastacja jej krajobrazu. A kolejnym tego skutkiem jest spowodowanie negatywnych procesów w atmosferze okołoziemskiej przez jej zanieczyszczenie emisją tzw. gazów cieplarnianych, eksplozjami testowanych bomb termojądrowych i rakiet dalekiego zasięgu itp. działań. Ich następstwem jest tzw. efekt cieplarniany, zmniejszanie się koncentracji ozonu w atmosferze i pojawienie się tzw. *dziur ozonowych*, umożliwiających przenikanie niekorzystnego dla żywych organizmów promieniowania na naszą planetę.

Wszystkie wymienione przejawy dewastacji Ziemi i jej atmosfery niepokoją uczonych, którzy upatrują w nich potencjalnych zagrożeń dla naszej planety, a nawet jakiegoś fragmentu Układu Słonecznego. Nie można przecież zapominać o tym, że Układ jest pewnym systemem, w którym – jak w każdym systemie – istnieją określone współzależności między wszystkimi jego elementami. Niestety, nie są one dostrzegane z należytą troską przez rządzące elity polityczne i gospodarcze globalizującego się świata, co oczywiście

nie jest pocieszającym zjawiskiem w naszych czasach dla żyjących w nim ludzi (Heilbroner 1976).

Zdaniem uczonych zajmujących się problemami skutków dewastacji Ziemi, ludzkość u schyłku XX wieku znalazła się na progu epoki nazwanej przez nich *antropocenem*, w której dalszy rozwój Ziemi będzie kształtowany przez człowieka (Bendyk 2016). Oczywiście łączy się z tym różne problemy m.in. dotyczące tego, w jakim stopniu ludzie będą rzeczywiście zdolni do odpowiedzialnego realizowania swoich możliwości wpływania na losy Ziemi, uwzględniające także losy przyszłych pokoleń.

Poszukiwanie desygnatu pojęcia „bezpieczeństwo” i uwarunkowań stanu zagrożenia

Dotychczasowe refleksje skłaniają również do zastanowienia się nad odpowiedzią na pytanie: czy cywilizacyjny rozwój przyczynił się do zmniejszenia ilości wcześniej znanych ludziom zagrożeń bezpieczeństwa? Otóż wydaje się, że w miarę poznawania przyczyn niektórych zagrożeń bezpieczeństwa oraz sposobów unikania lub ich przezwyciężania, ilość tych zagrożeń ulegnie zmniejszeniu. Jednak wzrost wiedzy o zjawiskach występujących w naturalnym i społecznym środowisku spowodował, że ludzie byli w stanie dostrzec nowe zagrożenia, których nie znali wcześniej. Były to zagrożenia, które istniały wprawdzie od dawna, ale utożsamiano je z doraźnymi działaniami sił nadprzyrodzonych, albo też były to nowe zagrożenia będące efektem rozwoju naturalnego lub społecznego środowiska.

Otóż przez wiele tysięcy lat ludzie obawiali się wielkich i drapieżnych zwierząt. Ale dopiero po wynalezieniu mikroskopu, który umożliwił odkrycie istnienia mikroorganizmów, a wśród nich chorobotwórczych bakterii i wirusów powodujących groźne pandemie, w czasie których ludzie umierali masowo, dostrzeżono zagrożenie ze strony owego mikroświata. Wówczas też zauważono, że ten mikroświat jest dla ludzi znacznie bardziej niebezpieczny niż wielkie i drapieżne zwierzęta. I chociaż powstała nowa nauka, taka jak *bakteriologia*, która zdołała doprowadzić do odkrycia szczepionek przeciwko wielu bakteriom powodującym epidemie i do opanowania ich występowania w cywilizowanym świecie, to jednak istniejące bakterie stanowią nadal poważne zagrożenie dla ludzi (Bsoul-Kopowska 2016). Wspominałem wcześniej o tym, że ludzie nigdy nie żyli w świecie wolnym od zagrożeń ich bezpieczeństwa i nigdy nie podejmowali działań związanych z zabezpieczeniem swojej egzystencji wolnej od ryzyka. „Społeczeństwo ryzyka” nie pojawiło się zatem dopiero w XX wieku, jak to sugeruje Ulrich Beck (Beck 2002). Ludzie zawsze żyli w społecznościach lub w społeczeństwach mniej albo bardziej zagrożonych i byli zmuszeni do podejmowania działań w stanie określonego ryzyka.

Otóż nawiązując do koncepcji Ulricha Becka, jego sugestia nie wydaje się przekonująca w świetle istniejących faktów, na które wskazywałem wcześniej, ponieważ wszelka aktywność życiowa ludzi przejawiająca się w rozmaitych przedsięwzięciach łączyła i łączy się zawsze z określonym ryzykiem. Skutki tych działań są na ogół nieznanne i niepewne, a tym samym trudne do przewidywania.

Uważam więc, że wraz z cywilizacyjnym rozwojem ludzi wzrasta możliwość podejmowania przez nich takich działań, których skutki mają coraz szerszy zasięg w zglobalizowanym świecie, a ich konsekwencje mogą dotyczyć nie tylko jednego społeczeństwa. Tytułem przykładu wymieńmy nieprzewidywane skutki zrzucenia bomb na Japonię i skutki wybuchu w elektrowni atomowej w Czarnobylu. Bardziej trafnym byłoby zatem wskazywanie na *wzrastający poziom ryzyka* w społeczeństwach żyjących w coraz bardziej zglobalizowanym świecie.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty wydaje się, że wzrost zainteresowań problemami bezpieczeństwa nie jest ani przypadkowym, ani efemerycznym zjawiskiem. Wynika z postępującego powiększania się nie tylko ilości zagrożeń bezpieczeństwa spowodowanych cywilizacyjnym rozwojem, ale również z ich kumulacji, jak też ze wzrastającej siły oddziaływania na świat, w którym żyjemy.

Podejmując rozważania na dowolny temat, należy na wstępie zastanowić się nad możliwie dokładnym określeniem tego, co jest przedmiotem naszych zainteresowań. Jeżeli zastanawiamy się nad pojęciem *bezpieczeństwo* – to wtedy trzeba możliwie dokładnie określić:

- a) znaczenie tego pojęcia,
- b) to, kogo lub czego ma ono dotyczyć, a tym samym zawęzić jego zakres w naszych rozważaniach.

Ad a) Pojęcie „bezpieczeństwo” używane bez określenia jego znaczenia jest tzw. *po-wszechnikiem*, czyli pojęciowym tworem, tzn. taką nazwą, która nie ma desygnatu istniejącego w materialnym, czyli realnym świecie. Zauważmy, że nie ma takiego przedmiotu lub zjawiska, na które można by wskazać i powiedzieć: *to jest bezpieczeństwo*.

Inaczej mówiąc, nie można logicznie poprawnie orzec, że coś jest bezpieczeństwem albo jego przeciwieństwem, czyli niebezpieczeństwem. Ontyczny status pojęcia *bezpieczeństwo* jest więc uwarunkowany jego konkretyzacją wskazującą na to, czego ono dotyczy, np. konkretnie określonych ludzi lub ich grup, realnie istniejących obiektów lub dziedzin życia społeczno-politycznego, gospodarczego itp.

Nie ma zatem *bezpieczeństwa jako takiego*. A jeśli ktoś przypisuje realne istnienie abstrakcyjnym wytworom ludzkiego intelektu, to popełnia błąd logiczny polegający na *hipostazowaniu*, czyli na przypisywaniu realnego istnienia abstrakcyjnym pojęciom. Z takim błędem spotykamy się często w rozmaitych rozważaniach dotyczących abstrakcyjnych pojęć, jakimi są np. „wolność”, „postęp”, „sprawiedliwość” itp.

Ad b) Natomiast konkretyzację pojęcia *bezpieczeństwo* osiągamy na ogół poprzez dołączenie do niego takiej przydawki, która dokładnie określi jego znaczenie. Takimi przydawkami do słowa *bezpieczeństwo* są np. rzeczowniki „państwo”, „społeczeństwo” itp., przymiotniki „energetyczne”, „ekologiczne”, „socjalne”, „zdrowotne” itp. oraz określenia pewnych kategorii ludzi, np. „bezdomni”, „zagrożeni powodzią mieszkańcy miasta X” itp.

Uważam, że kolejnym celem w rozważaniach nad znaczeniem pojęcia *bezpieczeństwo* powinna być refleksja, kiedy pojawia się taka sytuacja, w której brak bezpieczeństwa dla konkretnych podmiotów lub przedmiotów, czyli kiedy można stwierdzić, że są one w stanie niebezpieczeństwa. Otóż jest to możliwe – jak się wydaje – wówczas, gdy do-

strzegamy istnienie rozmaitych zagrożeń interesujących nas obiektów. Natomiast wtedy, gdy nie widzimy żadnych zagrożeń dla konkretnych obiektów naszych zainteresowań, istnieje podstawa, aby można było mówić tylko o ich *względny* bezpieczeństwie, ponieważ nigdy nie wiadomo, czy dostrzeżliśmy wszystko, co im zagraża.

Biorąc powyższe rozważania pod uwagę, nasuwa się myśl o możliwości zaproponowania następującej definicji *projektującej* bezpieczeństwa, która nie musi spełniać wymogów stawianych definicjom analitycznym. *Bezpieczeństwo dowolnego obiektu* – w szerokim tego słowa znaczeniu, tzn. podmiotowym i przedmiotowym – *wynika z takiego jego aktualnego stanu istniejącego w danym miejscu i czasie, w którym nie stwierdzamy żadnych dla niego zagrożeń.* Jest to oczywiście stan idealny bezpieczeństwa, który w rzeczywistości jest nieosiągalny, ponieważ nigdy nie możemy być pewni, czy wszystkie zagrożenia spośród istniejących zostały przez nas uwzględnione, jak też tego, czy nie pojawiły się jakieś nagle powstałe niebezpieczne sytuacje.

Wskazmy w tym miejscu także na to, że słowo *zagrożenie* może być kojarzone z określoną czynnością, np. z wyrażonymi przez kogoś groźbami pod adresem konkretnego człowieka, które mogą wywoływać u niego obawy o własne bezpieczeństwo, jak też ze wskazaniami czegoś, co może powodować podobne uczucia nawet u wielu osób. I tę dwoistość rozumienia pojęcia *zagrożenie* uwzględniam w moich rozważaniach, odnoszących się do bezpieczeństwa – nawiązując do wskazań Kazimierza Ajdukiewicza dotyczących rozumienia wieloznacznych pojęć (Ajdukiewicz 1975). Zwróćmy również uwagę na to, że określony stan bezpieczeństwa interesujących nas obiektów jest tylko względnie pewnym i trwałym faktem, ponieważ nigdy nie można być w pełni przekonanym o tym, że w wyniku przeprowadzonych badań dostrzeżono wszystkie zagrożenia. Bowiem nawet wtedy, gdy analizy dotyczące zagrożeń są oparte na naukowych podstawach, nie możemy być pewni tego, że wszystkie spośród nich zostały dostrzeżone. Wiadomo przecież, że rozwój wiedzy nie zawsze nadąża za zmianami, jakie dokonują się w badanej rzeczywistości. I na skutek tego pewne zagrożenia – zwłaszcza znajdujące się w stanie ich powstawania – bywają pominięte.

Uważam, że w każdej epoce istnienia człowieka było zapewne więcej rozmaitych zagrożeń niż tych, o których ludzie wiedzieli. A jeśli nawet o niektórych zagrożeniach wiedzieli, to nie zawsze byli w stanie pojąć ich przyczyny, a tym samym skutecznie im przeciwdziałać.

Trzeba również wskazać na to, że rozwój nauki nie tylko umożliwia ludziom dostrzeżenie rozmaitych zagrożeń, o których wcześniej nie wiedzieli, ale również opracowanie sposobów ich przezwyciężania poprzez coraz bardziej skuteczne środki. Jednak niestety przyczynia się także do powstawania kolejnych, czyli nowych zagrożeń, niekiedy nawet jeszcze bardziej niebezpiecznych. Przykładowo wymienimy rozwój fizyki, którego efektem jest pojawienie się m.in. takiej dziedziny tej nauki, jak *atomistyka*. Ta nowa dziedzina umożliwiła ludziom dostęp do energii jądrowej oraz do pojawienia się nieznanymi wcześniej zagrożeń o jakże szerokim zasięgu, które mogą się pojawić np. po awarii elektrowni atomowej oraz możliwych jeszcze w większym wymiarze, gdyby doszło do użycia broni termojądrowej.

Oczywiście, nie tylko rozwój fizyki powoduje ambiwalentne skutki. Jest to także możliwe w przypadku innych nauk, np. chemii. Otóż rozwój tej nauki doprowadził do wzbogacenia ludzi o nowe rodzaje materiałów, czyli tzw. *tworzywa syntetyczne*, uzyskiwane poprzez chemiczne reakcje, podczas których z prostych substancji powstaje bardziej złożony produkt o nowych właściwościach.

Rozwój chemii doprowadził także do wynalezienia leków umożliwiających zwalczanie szczególnie niebezpiecznych bakterii i wirusów, czyli do pojawienia się tzw. *antybiotyków* oraz przyczynia się do osiągania większych plonów poprzez m.in. stosowanie nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Jednak nie można pomijać także negatywnych skutków chemizacji rolnictwa i upraw owoców. Bowiem dostrzeżono, że skuteczna ochrona roślin doprowadza do wyniszczenia poszczególnych gatunków owadów, które są poniekąd podstawą tzw. *piramidy troficznej*. Otóż będące jej elementami rośliny, a następnie żerujące na nich owady roślinożerne i drapieżnicy żywiący się tymi owadami, a w dalszej kolejności wyżej rozwinięte zwierzęta są na skutek stosowanych defoliantów zagrożone w swoim istnieniu. Wyniszczenie owadów zagrażających roślinom i ludziom może naruszać istniejącą równowagę w przyrodzie, ponieważ owady są pożywieniem nie tylko dla ryb i płazów, ale także dla wielu gatunków ptaków i różnych ssaków.

Jeszcze gorsze od defoliantów ze względu na skutki dla środowiska naturalnego – okazały się działania mające na celu wyniszczanie owadów. Przekonano się o tym, kiedy podejmowano działania zmierzające do wyniszczania owadów, które dokuczały żołnierzom amerykańskim walczącym w wietnamskiej dżungli. Stosowany wówczas bez umiaru preparat DDT okazał się zabójczy nie tylko dla owadów, ale i dla gryzoni żywiących się owadami, a następnie dla zwierząt zjadających owe gryzonie i – w dalszej kolejności – dla zamieszkałych tam ludzi. Po raz kolejny okazało się, że próby bezwzględnej ingerencji człowieka w istniejący ekosystem np. poprzez dezynsekcję, mogą powodować reakcje łańcuchowe zagrażające w konsekwencji także ludziom.

Dotychczasowe rozważania skłaniają do wniosku, że możliwość dostrzegania zagrożeń – z których brakiem łączymy bezpieczeństwo, a z istnieniem niebezpieczeństwo – jest względna i ograniczona. Bowiem nigdy nie możemy z pełnym przekonaniem stwierdzić, że obiektom, które są przedmiotem naszych zainteresowań, nic nie zagraża albo, iż zagraża im tylko to, co dostrzegamy, ponieważ nasze spostrzeżenia są uwarunkowane:

- a) *subiektywnie*,
- b) *obiektywnie*,
- c) *sytuacyjnie*.

Ad a) *Subiektywne* uwarunkowania są określone przez indywidualne możliwości poznawcze każdego człowieka. Wchodzą tu w grę nie tylko osobnicze różnice wynikające z rozwoju i z funkcjonowania narządów zmysłowych, czyli *receptorów* oraz *efektorów* poszczególnych ludzi, ale także z ich *intelektualnych zdolności* do krytycznej analizy danych, jakie uzyskano poprzez zmysły i wysnuwanie z nich logicznie poprawnych wniosków.

Jednak z uwagi na to, że człowiek jest nie tylko istotą myślącą, czyli *racjonalną*, ale również istotą uczuciową, tzn. *emocjonalną*, która jest skłoną do okazywania radości, gniewu, obaw, pragnień itp. uczuć – na jakość jego myśli wywierają wpływ także do-

znawane przez niego uczucia. Wiadomo też, że poprzez uczucia – które mogą być i są kształtowane poprzez propagandę i inne techniki marketingowe – można wpływać na myślenie, opinie i poglądy ludzi oraz na ich oceny zagrożeń i poczucie bezpieczeństwa. Można nawet motywować ich postawy i zachowania wobec wskazywanych zagrożeń oraz proponowanych sposobów umożliwiających zapobieganie wynikającym z nich niebezpieczeństwom.

Do osobliwych przykładów subiektywnie uwarunkowanych zagrożeń można zaliczyć takie, które są spowodowane wierzeniami w skuteczność rozmaitych magicznych praktyk poprzez które można zdobyć władzę nad przyrodą, zmienić bieg wydarzeń, swój los lub innych ludzi, unikać czegoś lub powodować coś zagrażającego innym i osiągać tym podobne efekty. Takimi magicznymi działaniami są np. wypowiedane słowa lub formułki wyrażające zaklęcia, zamawiania, zakazy magiczne oraz rozmaite czynności rytualne. Zauważmy, że ludzie sami mają skłonność do tworzenia fantastycznych wizji złowieszczych, np. *Jeźdźców Apokalipsy* i straszą się nimi nawzajem.

Z tego też względu ukazane uwarunkowania subiektywne dotyczące rozpoznawania zagrożeń są ważne w rozważaniach o bezpieczeństwie bez względu na to, czy wynikają one z racjonalnych albo irracjonalnych założeń.

Ad b) Nie mniej ważne są także refleksje odnoszące się do *obiektywnych* utrudnień postrzegania zagrożeń, ponieważ są one również istotną przeszkodą w ich postrzeganiu. Utrudnienia tego rodzaju są zróżnicowane i w różnym stopniu możliwe do przezwyciężenia w działaniach zmierzających do ustalenia ewentualnych zagrożeń w otaczającej nas rzeczywistości. Nie łatwo przecież dotrzeć do tego, co dzieje się np. w Kosmosie, a nawet w tym jego fragmencie, jakim jest Układ Słoneczny. Trudno ustalić np. jakie zagrożenia dla żywych organizmów, a zwłaszcza dla ludzi mogą powodować promieniowania docierające na Ziemię z Kosmosu w sytuacji postępującego wyniszczania ozonowej bariery ochronnej znajdującej się w atmosferze okotoziemskiej.

Obiektywne trudności pojawiają się nie tylko w badaniach zagrożeń znajdujących się w bardzo odległych strukturach, czyli w Kosmosie, ale także znajdujące się w ziemskim środowisku naturalnym. Otóż trudno obecnie przewidzieć zagrożenia, które mogą się pojawić na skutek wynalezienia sposobu tworzenia organizmów zmodyfikowanych genetycznie, czyli tzw. GMO.

Nie mniejsze utrudnienia obiektywne mają miejsce w dostępie do badań zagrożeń istniejących w sferze społeczno-gospodarczej i politycznej. Na przykład, możliwość penetracji rzeczywistych czynników, które faktycznie kształtują politykę międzynarodową i gospodarkę w globalizującym się świecie jest na ogół ograniczona, ponieważ rządy poszczególnych państw nie działają wcale przy otwartej kurtynie, lecz postępują się raczej tajną dyplomacją i starają się ukrywać swoje prawdziwe cele. Także ważne decyzje dotyczące problemów życia gospodarczego podejmowane np. przez Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy lub ponadnarodowe i ponadpaństwowe korporacje, są podejmowane w małych grupach decyzyjnych w niejawnym sposób.

Brak transparentności w funkcjonowaniu mechanizmów kształtujących życie społeczno-gospodarcze i polityczne występuje nie tylko w skali globalnej, ale również w po-

szczególnych państwach. Otóż wśród jawnych elit sprawujących w nich władzę istnieją także tzw. *niejawne elity* utworzone przez rozmaite koterie, grupy nacisku, lobbystów itp. struktury, które mają istotny wpływ na życie społeczno-gospodarcze i polityczne w danym państwie.

Można zaobserwować także rozmaite *spiski*, które zdarzały się już w czasach starożytnych i są dobrze udokumentowane w historii. Ale – jak wiadomo – mało kto wierzy w tzw. *teorie spiskowe*, a zwłaszcza zaś zawodowi spiskowcy. Uważam, że warto więc zdawać sobie z tego sprawę, że obiektywne trudności występują również wtedy, gdy dążymy do ustalenia zagrożeń o charakterze gospodarczym, politycznym, militarnym itp.

Ad c) Na wstępie zwróćmy uwagę na to, że słowo *sytuacja* bywa używane m.in. dla określenia rozmaitych okoliczności towarzyszących jakiemuś wydarzeniu oraz wskazuje na stan, w jakim znajduje się dany podmiot lub przedmiot na skutek wydarzenia, jakiego doświadczył. W podjętych rozważaniach uwzględniam oba wyróżnione znaczenia, ponieważ wskazują one m.in. na złożoność sytuacyjnych uwarunkowań.

Biorąc pod uwagę wyróżnione znaczenia słowa *sytuacja*, czyli określone nim zjawiska, trudno powątpiewać, że zaistniała konkretnie sytuacja nie wywiera wpływu na ocenę stanu bezpieczeństwa kogoś lub czegoś, a w związku z tym również na ustalenie ewentualnych zagrożeń.

Wiadomo przecież, że inaczej dokonujemy rozpoznania istniejących zagrożeń i wynikających z nich niebezpieczeństw w sytuacji pełnej dramatyzmu spowodowanego jakimś niespodziewanym kataklizmem, a inaczej w sytuacji względnie spokojnej i wolnej od negatywnych emocji. Z tego względu nie można zatem pomijać sytuacyjnych uwarunkowań w penetrowaniu zagrożeń bezpieczeństwa.

Dostrzeżone zagrożenia są zróżnicowane i mogą wywoływać rozmaite uczucia. Biorąc pod uwagę uwarunkowania poszczególnych zagrożeń, można wyróżnić wśród nich:

a) *rzeczywiste*, czyli takie, które są wysoce prawdopodobne (jak np. rozmaite klęski żywiołowe, lokalne konflikty zbrojne, cykliczne kryzysy gospodarcze itp.) albo *pozorne*, które są oparte na mało prawdopodobnych przesłankach (jak np. pogłoski na temat kosmicznej zagłady świata spowodowanej przez zderzenie Ziemi z potężnych rozmiarów meteorem, unicestwienie europejskich społeczeństw poprzez napływ ludności z Trzeciego Świata, poglądy na temat szkodliwości szczepionek itp.);

b) *aktualne*, czyli będące następstwem np. nagłej dewastacji środowiska naturalnego oraz trwającego wyścigu zbrojeń i gromadzenia bardzo groźnych broni termojądrowych itp.; albo *potencjalne*, które mogą spowodować negatywne skutki w bliższej, jak też w bardziej odległej przyszłości np. na skutek postępującego rozwarstwienia społeczno-ekonomicznego poszczególnych społeczeństw i wzrostu w nich ilości ludzi zbędnych, czyli w różnym stopniu zmarginalizowanych, m.in. negatywnymi skutkami globalizacji realizowanej na podstawie neoliberalnej doktryny, w której obowiązuje teza „zysk ponad ludzi”;

c) *trwale*, czyli takie, które z różnym nasileniem utrzymują się w ciągu wieków w środowisku geofizycznym, będące skutkiem określonych procesów dokonujących się wewnątrz Ziemi, powodujących trzęsienia Ziemi, wybuchy wulkanów itp. kataklizmów

oraz *efemeryczne* będące następstwem sezonowych krótkotrwałych anomalii pogodowych powodujących powodzie i związane z nimi zniszczenia, rozmaitych epidemii chorób itp. zjawisk.

Podsumowanie

Dostrzeżone zagrożenia – zwłaszcza rzeczywiste, aktualne i trwałe – czyli takie, z którymi łączą się destruktywne oddziaływania na dowolne podmioty lub obiekty naruszające ich stan bezpieczeństwa, stają się dla ludzi *wyzwaniami*, których mogą doświadczyć. Pod wpływem takich wyzwań ludzie są skłonni do podejmowania określonych działań zmierzających do ich przewyciężenia lub też ograniczenia ich skutków. W zależności od sytuacji i posiadanych możliwości, przeciwdziałania zagrożeniom mogą mieć *ofensywny* albo *defensywny* charakter, ponieważ w zależności od zaistniałych warunków skutecznym może być zarówno atak, jak i obrona.

Wskazmy na to, że przeciwdziałania zagrożeniom lub ich skutkom mogą być: *skuteczne*, *bezskuteczne* i *przeciwskuteczne*. Skuteczne są wówczas, jeśli osiągamy założone cele, czyli eliminujemy powstałe zagrożenia lub minimalizujemy ich skutki. Bezskuteczne są wówczas, jeśli nie udaje nam się osiągnąć zamierzonych celów. Najgorsze są takie działania, które są przeciwskuteczne, ponieważ nie tylko nie eliminują zaistniałych zagrożeń lub nie minimalizują ich skutków, ale nawet zwiększają prawdopodobieństwo zaistnienia ewentualnych niebezpieczeństw i ich negatywnych skutków.

Z wyborem sposobu działania przeciw zaistniałemu zagrożeniu wiąże się zawsze pewne *ryzyko* wynikające z jego skuteczności albo jej braku. Bowiern ryzyko występuje w takich działaniach, w których wynik jest nieznany, a tym samym i niepewny. A takimi działaniami są na ogół wszelkie przeciwdziałania zaistniałym zagrożeniom.

Im wyżej cywilizacyjnie rozwinięte jest dane społeczeństwo – tym też więcej pojawia się zagrożeń i wzrasta ilość mniej albo bardziej ryzykownych możliwości ich przewyciężenia. Ale ryzykowne stają się także ewentualne zaniechania ich przewyciężenia.

Warto też wskazać na to, że nawet mało prawdopodobne zagrożenie może wywołać obawy lub lęki przed ich skutkami i skłaniać ludzi do aktywnego przeciwstawiania się im zwłaszcza wtedy, gdy zostaną one nagłośnione i udramatyzowane. Dla przykładu przypomnijmy o skutkach wywołanych przez słuchowisko radiowe oparte na powieści H. C. Wellsa pt. *Wojna światów*, nadane 30 października 1938 roku. Ta sugestywna audycja spowodowała zbiorową panikę wśród mieszkańców New Jersey, którzy uwierzyli, że Marsjanie dokonali ataku na Ziemię od strony USA. Niewątpliwie zaistnieniu tej zbiorowej paniki sprzyjała panująca wówczas nerwowa atmosfera polityczna poprzedzająca wybuch II wojny światowej. Wydaje się, że także obecnie można wywołać paniczne nastroje w poszczególnych społeczeństwach, ukazując np. pozorne zagrożenia masowym napływem imigrantów do Europy, politycznymi aspiracjami różnych państw itp. przyczynami, jeśli zostaną one skutecznie nagłośnione przez massmedia.

Zagrożenia powinny zawsze skłaniać do reakcji stosownych do ich charakteru, czyli do ich realności, aktualności i trwałości. Powinny być więc nie tylko proporcjonalne do

wynikających z nich niebezpieczeństw, ale również wystarczające dla osiągnięcia zamierzonego celu. Wydaje się, że przesadne reakcje mogą być bardziej skuteczne, ale też i bardziej kosztowne, a z tego względu wymagają zawsze krytycznej oceny. Trzeba pamiętać o tym, że lekarstwo nie powinno powodować gorszych skutków niż choroba, którą ma wyleczyć. Należy zatem unikać osiągania tzw. *pyrrusowych zwycięstw*, czyli odnoszonych nadmiernymi ofiarami i kosztami. Nie są one uważane na ogół jako odniesiony sukces.

Podjmując jednak przeciwdziałania rozmaitym zagrożeniom – zwłaszcza zaistniałym nagle – nie łatwo dobrać takie środki, które będą proporcjonalne i skuteczne dla osiągnięcia celu. Trzeba bowiem uwzględnić ten fakt, że osoby decydujące o wyborze środków działają wtedy w sytuacji stresującej, spowodowanej potencjalnym niebezpieczeństwem oraz koniecznością szybkich przeciwdziałań, co może doprowadzić do tego, że dany wybór nie będzie w pełni racjonalny. Ważny jest także czynnik czasu. Bowiem wszelkie spowolnienia przeciwdziałań mogą doprowadzić do tego, że mniej niebezpieczne i łatwiejsze do pokonania zagrożenia w początkowej postaci mogą stać się o wiele trudniejsze do pokonania po upływie pewnego czasu. A wówczas będą o wiele bardziej groźne ze względu na to, że mogą powodować inne zagrożenia i doprowadzić do ich kumulacji.

Podjęte przeze mnie problemy metodologiczne nie wyczerpują oczywiście wszystkich, jakie należałoby rozważyć przy podejmowaniu badań dotyczących bezpieczeństwa. Są one bowiem szkicowym omówieniem kilku z nich, które wymagają pogłębionej refleksji.

Janusz Sztumski – profesor, był kierownikiem Zakładu Polityki Społecznej i Metodologii Badań Społecznych w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a po przejściu na emeryturę był dyrektorem Instytutu Nauk Społecznych i kierownikiem Katedry Socjologii w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej w Katowicach. Głównym przedmiotem zainteresowań naukowych są problemy metodologiczne badań społecznych. Interesuje się m.in. doskonaleniem systemowej analizy społeczeństwa, umożliwiającej badania różnorodnych elementów struktur społecznych oraz problematyką bezpieczeństwa. Wybrane publikacje: *Wstęp do metod i technik badań społecznych* (wydanie VIII, 2020); *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie* (wydanie IV, 2014); *Systemowa analiza społeczeństwa* (2013).

Janusz Sztumski – full professor, former Director of the Department of Social Policy and Research Methodology on Social Policy at the Institute of Political Sciences and Journalism at the Slask University in Katowice. After his retirement he was a Director of the Institute of Social Sciences and a Chief of the Department of Sociology at the Katowice Business University. Research interests: social sciences methodology, improvement of the system analysis of society, and research in security issues. Publications: *Wstęp do metod i technik badań społecznych* (edition VIII, 2020); *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie* (edition IV, 2014); *Systemowa analiza społeczeństwa* (2013).

➔ Bibliografia

- AJDUKIEWICZ Kazimierz (1975), *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- BECK Ulrich (2002), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, Warszawa.
- BENDYK Edwin (2016), *Witajcie w antropocenie*, „Polityka”, nr 32, 7.09-13.09.2016.
- BSOUL-KOPOWSKA Magdalena (2016), *Zarządzanie kryzysowe w polityce bezpieczeństwa Polski i Unii Europejskiej*, Częstochowa.
- CZERNICKA Marzena (2018), *Realizm i liberalizm w badaniach nad bezpieczeństwem i polityką bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Europejski”, nr 1/2018.
- CHOMSKY Noam (2000), *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław.
- JACUCH Andrzej (2019), *Disaster response mechanisms in EU and NATO*, „Przegląd Europejski”, nr 3/2019.
- HEILBRONER Robert (1976), *Die Zukunft der Menschheit*, Frankfurt a/M.
- HOLM Nikolai G. L., PEDERSEN Linn-Marie, PETTERSEN Elisabeth (2020), *Youth, gender, and perceptions of security in Norway*, „International Journal of Adolescence and Youth”, 25(1)
- POPIOŁEK Katarzyna (red.) (2001), *Człowiek w sytuacji zagrożenia. Kryzysy, katastrofy, kataklizmy*, Poznań.
- RAMADHAN Yanuar, HARTONO Rodi, HERMAWAN Yonathan (2019), *Security camera design using smart phones*, „Journal of Physics: Conference Series”, 1402(6).
- STOMMA Ludwik (2014), *Antropologia wojny*, Warszawa.
- SZTUMSKI Janusz (2013), *Systemowa analiza społeczeństwa*, Katowice.
- WRÓBLEWSKI Ryszard (2017), *Wprowadzenie do nauk o bezpieczeństwie*, Siedlce.